

GNONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 61296.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 24. — Telefon nr. 2854.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najłw. Marii P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 42.
Redaktor lub jego zastępcę przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście nadstawia 40 gr. za tekstem 50 gr. Drobne ogłoszenia dalszy wycen po 15 gr. Najniższe ogł. drobnie zł. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i adresemajalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Gen. Rydz-Śmigły

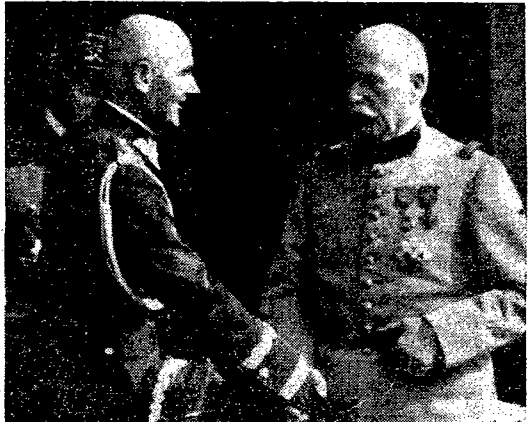
odbywa konferencje w Paryżu.

Paryż. — Gen. Rydz Śmigły rozpoczął w poniedziałek rano szereg doniosłych polsko-francuskich konferencji o charakterze

pol godziny później był generał w ministerstwie marynarki, a w kilkanaście minut później w prezydium rady ministrów.

Z pobytu gen. Rydza Śmigłego w Paryżu.

Zdjęcie przedstawia moment witania się gen. Rydza Śmigłego z marsz. Petain. Obok gen. Śmigłego stoi gen. Gamelin. Moment uchwycony na zdjęciu miał miejsce po złożeniu przez gen. Rydza Śmigłego wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu. Zdjęcie nadesłane drogą fotograficzną.



rze militarym, politycznym i ekonomicznym, które po 3-dniowej przerwie spowodowanej manewrami wojskowymi, podjęte zostaną w najbliższy piątek.

Rozmowy poniedziałkowe z premierem Blumem, min. Daladierem i generacją ograniczyły się — jak przypuszczają — do ogólnych rozważań i przed końcem tygodnia trudnoby w tej dziedzinie donieść coś konkretnego. Należy wszakże zaznaczyć, że koła francuskie, jak to wynika zresztą z nastawienia prasy, nie ukrywają optymi zmu, co by wskazywało, że stosunki polsko francuskie poczynają istotnie wkraczać w dziedzinę wzajemnego zrozumienia.

Co się tyczy ogólnych nastrojów, to wy starczy stwierdzić, że obecność gen. Rydza Śmigłego we Francji jest tutaj wciąż centralnym wydarzeniem, które skupia w sobie główną uwagę.

Program wczorajszy przewidywał jako pierwszy punkt złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza pod napoleońskim Łukiem Triumfalnym. Tradycyjna ta uroczystość dała okazję tłumom francuskim, zebranych od wczesnych godzin porannych na olbrzymim Placu Gwiazdy do gorących manifestacji na cześć polskiego wodza.

Przybył on w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza, gen. Stachewicza i płk. Strzeleckiego przed godz. 9-tą. U stóp Łuku Triumfalnego, pod którego sklepieniem znajduje się płyta z napisem „Tu spoczywa żołnierz francuski, — który poległ za Francję”, oczekiwał gen. Rydza Śmigłego gen. Gouraud, dowódca paryskiego okręgu wojskowego, oraz reprezentanci rządu i armii francuskiej. W chwili, kiedy generał wysiadł z samochodu, ze wszystkich stron podniosły się długotrwałe okrzyki na cześć Polski i wodza armii polskiej.

Honory wojskowe oddał ustawiony pod Łukiem batalion piechoty kolonialnej. Generał złożył na płycie wielki wieńiec z czerwonych i białych róż, przepasany czerwono białymi wstęgami. Po wysłuchaniu w pozycji „na baczność” pobudki wojskowej, wpisał się on do złotej księgi. Odijazd gen. Rydza Śmigłego stał się sygnałem nowych owacji.

Z placu Gwiazdy generał udał się na krótką chwilę do ambasady polskiej, po czym rozpoczął pierwsze wizyty oficjalne, które złożył kolejno gen. Colsonowi, gen. Gouraud i marszałkowi Petain.

O godz. 10.30 min. wojsny Daladier przyjął gen. Rydza Śmigłego i natychmiast oddał mu wizytę w ambasadzie polskiej. W

Pierwsza rozmowa gen. Rydza Śmigłego z premierem Blumem trwała około pół godziny. Podjęta ona została w południe w czasie śniadania w ministerstwie wojny, jakie na cześć gen. Rydza Śmigłego wydał min. Daladier, na którym byli obecni: premier Blum, min. spr. zagr. Delbos, min. lotnictwa Cot, min. marynarki Gasnier-Duparo, marszałek Petain, ambasador R.P. w Paryżu Łukasiewicz, gen. Gamelin, gen. Colson. gen. Gouraud oraz wiele wybitnych osobistości z kół rządowych, politycznych i wojskowych. Przy stole gen. Rydz - Śmigły siedział po prawej stronie gospodarza min. Daladiera, po którego lewej stronie zasiadł ambasador Łukasiewicz. Pod koniec śniadania min. Daladier wznosił toast na cześć gen. Rydza Śmigłego polskiej republiki i polskiej armii, za co mu gen. Rydz-Śmigły podziękował w kilku serdecznych słowach.

Bezpośrednio po śniadaniu gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie gen. Gamelina odjechał samochodem, eskortowanym przez kilku motocyklistów do Rheims, gdzie go przywitał minister lotnictwa Cot, który drogę z Paryża przebył, pilotując własny samolot.

O godz. 18 rozpoczęła się nad lotniskiem Courcy specjalnie dla gen. Rydza Śmigłego zorganizowana, jedyna w swoim rodzaju rewja najlepszych francuskich eskadr bojowych, zakończona wspaniałą defiladą powietrzną.

Gen. Rydz - Śmigły przenočuje w Rheims, a w wtorek rano uda się do Ver-



Wyjazd gen. Rydza Śmigłego do Paryża. Zdjęcie przedstawia generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Śmigłego, idącego się z znajomymi go osobistościami do pociągu na d Worcu-warszawskim. Na zdjęciu obok widzimy gen. Rydza Śmigłego w oknie wagonu w chwili odjazdu pociągu.

dun, gdzie po zwiedzeniu sławnych pobojewisk prezydent republiki francuskiej udekoruje go najwyższym odznaczeniem: Wielką Wstęgą Legii Honorowej.

Prasa włoska

o wizycie gen. Rydza Śmigłego w Paryżu. Rzym. — Dzienniki w korespondencjach z Paryża obszernie omawiają wizytę generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego w Paryżu.

„Messagero” zwraca szczególną uwagę na te głosy prasy francuskiej, która przewiduje, że w toku paryskich rozmów wojskowych rozważana będzie również sprawa ożywienia stosunków gospodarczych między Francją a Polską. Ponadto „Messagero” cytuje opinie, iż pomyślny wynik wi-

zyty gen. Rydza Śmigłego w Paryżu może wywrzeć duży wpływ również na politykę Rzymu.

Korespondent „Giornale d'Italia” donosi, że koła francuskie pragną widzieć w gen. Rydzu Śmigłym nie tylko szefa armii. W Paryżu sądzą, że pobyt nad Sekwaną gen. Rydza Śmigłego może dać po niedawnym geście kanclerza Hitlera więcej uspokojenia Francji, niż wizyta dr. Schachta.

Sojusz francusko polski znowu zjawia się na pierwszym planie przed oczyma francuskich sfer umiarkowanych. Opinia francuska dopatruje się w aliansie z Polską zasadniczego czynnika równowagi Europy, który należy uczynić jak najbardziej skutecznym.

Wielki atak na Irun

PRZEZ TOLEDO DO MADRYTU.

Hendaye. — Sytuację wojskową w Hiszpanii można obecnie scharakteryzować następująco: Podczas gdy na innych frontach panuje zastoje, należy oczekiwać decydujących wydarzeń pod Irunem i w okolicach Toledo. Na obu tych odcinkach wojska narodowe przechodzą do zdecydowanego ataku.

Gen. Mola wydał rozkaz wzięcia Irunu za wszelką cenę. Nad miastem ukazały się samoloty powstańców, które rozrzuciły ułotki, zapowiadające, że Irun zostanie zniszczony ogniem artylerii, działającej z lądu i z morza. Ułotka zapowiedziała, że nie są to pogroźki i że konieczna są odpowiednie zarządzenia.

Wskutek tego w niedzielę zarządzono ewakuację miasta. Kobiety i dzieci w popłochu przeszły granicę francuską. — Większość mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, zatrzymano w mieście. Na dworcu w Hendaye zmobilizowano specjalne pociągi, które uchodźców z Irunu mają przewieźć do Saint Jean de Lus i do Bayonne.

Na południe od Madrytu kolumny wojsk narodowych, po zdobyciu Talawery, kontynuują marsz na Toledo. Jak wiadomo, w cytadeli toledońskiej w Alcazarze broni się już od początku rewolucji 1000 powstańców, przeważnie młodych kadetów, odpierając bohaterko wszystkie ataki wojsk rządowych. W Alcazarze znajduje się również przeszło 300 kobiet i dzieci. Artyleria czerwonych, bez względu na to, bombarduje ustawicznie Alcazar.

Obrońcy twierdzy oświadczyli, że posiadają w piwnicach 300 kg. dynamitu i że raczej wysadzą się w powietrze, niż poddadzą się czerwonym. Z jednej strony wiec przyjsię z odsieczą obleżonym bohaterom, z drugiej zaś strony określony ruch od południa na Madryt, dyktują generałom powstańcom poważną akcję na tym obszarze. Jak radiostacja w La

Coruna donosi, kolumna wojsk narodowych pod dowództwem płk. Yague dotarła już do przedmieść Toledo. Pędzi on przed sobą resztki rozbitych pod Oropesa oddziałów czerwonych, przyczem w ciągu ostatnich czterech dni w ręce wojsk narodowych wpadło 16 karabinów maszynowych, 20 armat, 36 samochodów pancernych i 400.000 naboju. Na innych odcinkach frontu należy też zanotować nowe sukcesy armii narodowej.

W Asturii zajęli powstańcy miejscowość Espina. W okolicy Saragossy odparto czerwonych z pod Atienzy, na frontie Guiposcoa zajęto szczyty górskie, dominujące nad ważnym węzłem kolejowym Lasarte.

Działania lotnicze powstańców rozwijają się w dalszym ciągu pomyślnie. W niedzielę samolot powstańców zbombardował gmach ministerstwa wojny w Madrycie, wyrządzając poważne szkody. Bombardowano również Walencję, a w poniedziałek samoloty powstańcze ukazały się nad Majorką i zmusiły do ucieczki stojące w porcie Kazabona okręty wojenne i transportowce. Pod Palmą na Majorce padło w ostatnich dniach po stronie czerwonych 400 zabitych i 200 rannych.

Pierwsze kroki o rozejm w Hiszpanii.

London. — Reuter donosi z Hendaye: 26 ub. m. po południu przybył do Saint Jean de Luz 4-ej przedstawicieli rządu hiszpańskiego, 4-ej przedstawicieli powstańców dla zapoznania się z wnioskami dyplomatów, mierzącymi do położenia kresu okrucierstwom.

Następna narada w tej sprawie odbędzie się na początku przyszłego tygodnia. W naradzie brali udział wybitni prawnicy międzynarodowi Francuzi i Anglij, ambasadorowie Francji i Wielkiej Brytanii nie brali udziału w tej konferencji, ale byli poinformowani o jej przebiegu. Rokowania prowadził przedstawiciel Argentyny, Urugwaju, Włoch i Niemiec.

Wniosek przedłożony przez dyplomatów zmierza do powołania komitetu międzynarodowego, który miałby zbadać sposoby rozejmstwa pomiędzy walczącymi stronami. Rzeczą zasadniczej wagi jest kto będzie powołany na przewodniczącego tego komitetu.

„ELASTYCZNA” GRANICA POD IRUNEM.

Front przed Irunem. — Retrospektywny rzut oka na ubiegły tydzień zmusza do stwierdzenia, że cel ataku powstańców na linię Irun — San Sebastian nie został osiągnięty. Niewątpliwie nie doceniano woli i środków oporu czerwonych. Podczas gdy przed 4 tygodniami czerwoni dysponowali stosunkowo prymitywnym materiałem wojennym, dzi-

sia są wyposażeni w najbardziej nowoczesną broń. Bardziej niż dziwna elastyczność granicy francuskiej koło Behovia i Hendaye umożliwia czerwonemu przetrzymaniu coraz to nowych transportów broni nowoczesnej.

Najbliższy tydzień przyniesie zatem największe nateczenie walki na froncie iruńskim.

TELEGRAMY

KOMUNIKAT POWSTAŃCÓW.

Sewilla. — Radiostacja powstańcza komunikuje:

Pod Guadalajara ataki wojsk rządowych zostały odparte. Pod Teruel samoloty rządowe zbombardowały przez omyłkę oddział własnych wojsk.

Lotnictwo powstańcze zbombardowało Walencję, powodując poważne straty.

Ludność w Barcelonie uskarża się na zły gatunek i wygórowane ceny żywności.

Wojska rządowe na froncie aragońskim mają 15.000 rannych i chorych i domagają się szybkiego dostarczenia lekarstw i środków opatrunkowych.

Dwa oddziały rządowe zaatakowały dziś powstańców w pobliżu Santander, lecz zostały odparte z ciężkimi stratami.

Mieszkańcy Irunu opuścili miasto.

Samoloty i okręty powstańcze przygotowują się do bombardowania Irunu, którego poddanie oczekiwane jest niebawem.

Gen. Cabanellas oświadczył, że wojska rządowe używają kul dum-dum.

Wojska powstańcze w Galicji stoczyły bitwę z wojskami rządowymi, które cofnęły się, porzucając wiele materiału wojennego.

W pobliżu Saragossy i w prowincji Guipuzcoa trwają gwałtowne walki.

Z Valladolid donoszą, że złożono tam półtora miliona pesetów na zakup samolotów dla wojsk powstańczych.

CZERWONI ZAMORDOWALI KSIE-DZA FRANCUSKIEGO.

Berlin. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że komuniści hiszpańscy zastrzelili w pobliżu granicy francuskiej duchownego francuskiego, który odbywał wycieczkę do republiki Andorry. Trupa oblacono benzyną i podpalono. Gdy zaalarmowana francuska straż pograniczna przybyła na miejsce, mordercy zbiegli.

4-KROTNY ATAK LOTNICZY NA MADRYT.

Madryt. — Reuter donosi z Madrytu: W ciągu ostatnich 48 godzin samoloty powstańcze 4 razy atakowały Madryt. Celem tych ataków jest niewątpliwie sterowanie ludności cywilnej. Ofiarą dwóch z tych ataków padł 1 zabity i 15 ranionych.

W bitwie pod Naval-Peral ciężko ranny został płk. Escamez, b. dowódca pułku „Tertio”, jeden z najzdolniejszych pomocników gen. Mola. Płk. Escamez amputowano nogę.

W walkach, które poprzedziły zdobycie miasta Oropesa, przez powstańców, stracili czerwoni 300 zabitych. Czerwone bataliony ochotnicze „Pasionaria” i „Aero” zostały całkowicie rozbite. — Uchodzące milicje obrzucili lotnicy bombami, zadając czerwonym nowe ciężkie straty.

2000 OSÓB PRZEKROCZYŁO GRANICĘ FRANCUSKĄ.

Hendaye. — O godz. 0.30 na placu ratuszowym w Irunie zgromadziło się ok. 2000 uchodźców, oczekujących z niepokojem przybycia samochodów, kursujących tam i z powrotem między miastem a granicą francuską.

Według formalnych rozporządzeń, o godz. 3.30 mieli pozostać w Irunie jedyne mężczyźni, gotowi do wszystkich poświęceń.

Po odczytaniu odezwy powstańczej miejscowy komisarz wojny Margarida oświadczył, że po ulicach Irunu nie będzie się przehadzał żaden powstaniec, dopóki w mieście pozostanie choćby jeden obrońca.

O godz. 3 zgóra 2000 osób przekroczyło granicę francuską. Irun jest pogrążony w ciemnościach, a samochody ciężarowe krążą ze zgaszonymi światłami.

RUCH KOLEJOWY NA OBSZARACH ZAJĘTYCH PRZEZ POWSTAŃCÓW.

Sewilla. — Pomiędzy Kordoba a Sewillą przywrócona została normalna komunikacja kolejowa. Ruch kolejowy przywrócono również pomiędzy Galicją a wszystkimi obszarami, zajętymi przez wojska narodowe.

Przemówienie Gen. Rydza-Śmigłego

Paryż. — Przemówienie gen. Rydza-Śmigłego, wygłoszone w odpowiedzi prezesowi Rady porozumiewawczej organizacji polskich we Francji:

„Panie prezesie. Jeżeli panu w czasie tego przemówienia głos wiążył w gardle ze wzruszenia, to mnie tembardziej musiało ogarnąć wzruszenie, kiedy się znalazł po raz pierwszy wśród emigracji polskiej. Wzruszenie napewno tem większe, że przyjeżdżam już nie w tragicznej epoce, gdy była to emigracja, co resztkę ducha patriotyzmu i godności narodowej musiała chronić na obcej ziemi, lecz przyjeżdżam w okresie, gdy istnieje Polska niepodległa, Polska nietylko niepodległa, lecz triumfująca, Polska, która istnieje nietylko materialnie, lecz zdobywa sobie coraz większy głos w sprawach europejskich.

Nie będę tu wam przedstawiał żadnych programów politycznych z dziedziny polityki zagranicznej, czy też wewnętrzno-organizacyjnej. Nie czas na to i nie pora. Chciałbym tylko podkreślić jeden zasadniczy moment w tej chwili. Przychodźcie do mnie z sercem i ja do was z sercem przychodzę.

Wiecie wszyscy najlepiej, iż mamy w

naszej państwowości zaległości pod względem materialnym, zaległości nie z naszej wleci woli wynika, lecz z przyczyn historycznych. Te zaległości musimy odrobić.

Jest wielka prawda, o której każdy Polak, czy to w kraju, czy to na obczyźnie, choćby za dalekim oceanem, zawsze winien pamiętać: Warunkiem każdego dobra materialnego i zdobycia go dla Polski jest dobro moralne, siły moralne, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem, choćby było źle i ciężko, choćby jeszcze nie raz trzeba było zęby zaciskać, aby przetrwać, umiejętność skupienia się bez waśni, bez różnic. Czyż nie takie, aby sobie na różnicę pozwałać. Nie stać nas na to wtedy, gdy inne narody te różnice brutalną siłą bez miłosierdzia u siebie niszczą i tępią. Jeżeli zdobędziemy się na usunięcie tych różnic, to Polska, wasza Macierz, będzie dysponowała jeszcze większymi możliwościami otaczania was opieką i przychodzenia wam z pomocą.

Cieszę się, że witacie mnie tutaj jako przedstawiciela wojska, bo nasz tryumfalny, okryty sławą sztandar wojenny jest tym sztandarem, który winien nas wszystkich skupić.”

Fryzjer gubernatorem Malagi

CAŁY DZIEŃ PODPISUJE WYROKI ŚMIERCI. — MADRYT I MALAGA PLA WIA SIĘ W NIEWINNEJ KRWI.

Madryt. — „Times” przynosi opis sąlejącego w Madrycie krwawego teroru, oświadczając, że codziennie rano widzi się nowe trupy w rzece Manzanares.

Często jednak podczas dnia z przejeżdżających samochodów wyrzuca się martwe ciała na środek ulicy. Bruk na Retiro i innych placach w pobliżu angielskiego cmentarza zbryzgną jest obficie krwią. Ulice miasta oddawna już nie są sprzątane. Kierownicy szpitali i lecznic wnieśli zażalenie do rządu, iż chorzy wpadają w histerię z powodu krzyków i rozzdzierających scen rozgrywających się każdej nocy na ulicach.

Sytuację w Maladze opisuje korespondent „Daily Telegraphu”, który stwier-

dza, iż codziennie odbywają się tam sowe rozstrzelania osób, które schwy-

tano na słuchaniu wiadomości nadawanych przez radiostację sewilską(!). Listy ofiar przeznaczonych na rozstrzelanie sporządzają na podstawie denunciacji trzy syndykalistyczne centra le, które przedkładają je następnie do za-

twierdzenia pewnemu cyrylikowi, urzędującemu jako właściwy nieograniczony władca Malagi w pałacu cywilnego gubernatora.

On to od godziny 8-jej rano do późnej nocy podpisuje wyroki, nie zastanawiając się wiele, czy są one uzasadnione. W ten sposób zginęło już wiele poważnych osobistości w mieście.

Mussolini głosi potęgę Włoch

Rzym. — Na zakończenie wielkich manewrów włoskich premier Mussolini wygłosił na lotnisku Avellino doniosłe przemówienie, zawierające cały szereg niezwykle silnych akcentów. U boku szefa rządu włoskiego stanęli wszyscy marszałkowie Włoch z marszałkiem Badoglio na czele, minister spraw zagranicznych Ciano, oraz dowódcy wszystkich korpusów.

Mussolini, który przyjęty został spontanicznymi owacjami, wyraził na wstępie ludności Irpinja podziękowanie za jego gorący patriotyzm oraz oświadczył następująco: „W dolinie Volturara przedfiluje jutro przed królem Włoch oraz cesarzem Abyssynji ponad 60.000 żołnierzy, 200 czołgów, 400 dział, 400 moździerzy, 8.000 karabinów maszynowych oraz 2.800 wozów ciężarowych. To skupienie ludzi i materiału jest potężne, stanowi jednak tylko bardzo skromną cząstkę całości żołnierzy i materiału, na których Włochy dzisiaj mogą absolutnie polegać.

Wzywam wszystkich obywateli włoskich, aby bezwzględnie dosłownie rozumieli następne moje władce oświadczenie: Nietylko pomimo, lecz właśnie z powodu wojny afrykańskiej wszystkie siły zbrojne Włoch są obecnie potężniejsze, aniżeli przedtem.

W przeciągu kilku godzin oraz na jeden prosty rozkaz możemy zmobilizować 8 milionów ludzi. Potężne to dzieło stworzone zostało przez 14 lat reżimu faszystowskiego. Naród włoski musi być pewny, że zapewniono należyście jego pokój wewnętrzny i zewnętrzny, oraz z jego pokojem także pokój świata.

Jedną z najsprawiedliwszych wojen w historii została zakończona szybkim pokojem. Włochy posiadają w sercu Afryki olbrzymi kraj, który przez dziesiątki lat wchłonął całkowicie siły robocze oraz zdolności twórcze narodu włoskiego. Aczkolwiek odrzucamy nonsens wiecznego pokoju, który jest obcy naszej doktrynie i naszemu temperamentowi, pra-

gniemy jaknajdłużej żyć ze wszystkimi w spokoju i skłonni jesteśmy stale i efektywnie współpracować przy dziele współpracy międzynarodowej.

Po katastrofalnym niepowodzeniu konferencji rozbrojeniowej w obliczu już rozpoczętego i niedającego się powstrzymać wyścigu zbrojeń, hasło dla Włochów ery faszystowskiej może jedynie brzmieć „Należy być silnym, należy być coraz silniejszym, należy być tak silnym, by móc stawiać czoło wszystkim możliwościom i być zdecydowanym wejrzeć w oczy każdemu losowi”. Temu najwyższemu nakazowi musi być podporządkowane całe życie narodu. Imperium rzymskie nie jest kompromisem, który powstał przy zielonym stoliku dyplomatów, lecz w śpięciu zwycięskich bitew, stoczonych bohatercko z olbrzymiami trudnościami przyrody oraz koalicją nieomal wszystkich państw świata, w atmosferze ducha rewolucji „czarnych koszul”, ducha bitnych i czynnych na lądzie, na morzu i powietrzu Włoch. Od ostatnich manewrów minął jeden rok, lecz ile wydarzeń historycznych przeżyliśmy w tym okresie! Przed zakończeniem tego mego raportu pragnę postawić wam pytanie: Czy wszystkie dawne rachunki są regulowane, i czy drogą naszą kroczyliśmy szlakiem prostym?”

Thum odpowiedział na powyższe zapytanie jednobrzmiącym okrzykiem: „tak”. Mussolini zakończył swe przemówienie: „Oświadczam i przyrzekam wam, że zawsze będziemy w ten sposób postępować.”

SOWIETY ZADAJĄ WYSIEDLENIA TROCKIEGO Z NORWEGJI.

Moskwa. — Według doniesień TASS, odwiedził poseł sowiecki w Oslo, Jakubowicz, w sobotę popołudniu norweskie go ministra spraw zagranicznych i oświadczył mu, że rząd sowiecki z uwagą na wyniki procesu Zinowiewa i towa rzyszy liczy na to, iż rząd norweski odmówi Trockiemu dalszego prawa pobytu.

Poseł Jakubowicz wywodził szczególowo, że Trocki jest organizatorem i kierownikiem terrorystycznych akcji, mających na celu zamordowanie członków rządu sowieckiego i przywódców narodu. Rząd Sowieciów jest zdania, że dalszy pobyt Trockiego w Norwegii może zaszkodzić istniejącym przyjaznym stosunkom pomiędzy obu państwami.

AMERYKA NIE CHCE TROCKIEGO.

Berlin. — Władze amerykańskie na za pytanie przyjaciół Trockiego, czy na wypadek wydalenia go z Norwegii mógłby zamieszkać w Stanach, udzieliły odpowiedzi odmownej.

LIL SIENIA NA ZEBRANIU PARTYJNEM.

Helsinki. — Otrzymano tu wiadomość, że wybitni działacze komunistyczny fiński: Kulerzo, Banner oraz Krista Rodro zostali aresztowani i zesłani na Sybir.

Wybitny członek komitetu wykonawczego, Lettonniami, popełnił samobójstwo na zebraniu partyjnym, strzelając sobie w skroń.

DALSZE ARESZTOWANIA W ROSJI.

Ryga. — Według wiadomości z Moskwy których ścisłości do tej pory nie zdołano jeszcze należycie sprawdzić, dowódca sowieckiej floty bałtyckiej, Haller, został aresztowany.

Fakt ten wywołał zarówno w Moskwie, jak w Leningradzie olbrzymie wrażenie. Haller nie brał prawie żadnego udziału w życiu partyjnym i nigdy nie był posądzany o uprawianie jakiegokolwiek opozycji. Haller, jak również aresztowany ostatnio dowódca leningradzkiego okręgu wojennego, Szaposznikow, byli oficerami armii cesarskiej. Bezspośrednio po rewolucji obaj przeszli na stronę bolszewicką. Stanowisko łowcy floty bałtyckiej Haller zajmował przez cały szereg lat.

5000 IRLANDZKICH OCHOTNIKÓW NA POMOC POWSTANCOM.

Madryt. — Na apel gen. O'Duffy, wzywającego do utworzenia ochotniczej brygady celem pójścia z pomocą generałom Franco i Mola, zgłosiło się 5.000 irlandzkich ochotników.

Sekretarz zjednoczonej partii narodowej oświadczył jednakże, że ochotnicy ci nie otrzymają umundurowania i wyjadą do Hiszpanii bez broni.

Ceuta. — W najbliższych dniach udaje się na front do Hiszpanii nowosformowany pułk piechoty, złożony wyłącznie z ochotników Marokka hiszpańskiego. Pułk ten składa się jedynie z Hiszpanów z wyłączeniem tuziemców.

Na sezon szkolny
 największy wybór
 ksiątek, materiałów piśmiennych i pomocy szkolnych
 przygotował
SKLEP I KSIĘGARNIA
„Gońca Częstochowskiego“
II Aleja 26, tel. 20-50.
 Ceny niskie. — — — Obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruliony, bloki rysunkowe, tecki, piórniki, dzienniki uczniowskie, stalówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrki, ekiery, trojkiaty, farby, gumy, gumna arabska, kałamarze, szczyrzyki, papiery, rysownicy, rajszyzny, temperaczki, tusze, węgielki, wy-cinanki i t. p.

PREZYDENT LEBRUN.

Paryż. — Agencja Havasa donosi: Prezydent Lebrun przerywa urlop i poraca do Paryża. We wtorek prezydent wyjedzie do Chalons n. Marne, gdzie będzie obecny podczas ostatniej fazy manewrów. 3-go września prezydent powróci do Paryża.

Przypuszczalnie 4-go lub 5-go odbędzie się posiedzenie rady ministrów, podczas którego premier Blum i minister spraw zagr. Delbos zapoznają prezydenta Lebruna z bieżącymi sprawami i dziedziną polityki międzynarodowej, jako to rezultaty rokowań w sprawie układu o neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich oraz z rezultatami pobytu gen. Rydz-Śmigłego i dr. Schachta.

AMBASADA NIEMIECKA OPUŚCIA MADRYT.

Berlin. — Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Ponieważ członkowie kolonii niemieckiej w Madrycie, którzy bezpieczeństwo było poważnie zagrożone wskutek rozwoju sytuacji w Madrycie, zostali ewakuowani do ojczyzny w ciągu ostatnich tygodni, ambasada niemiecka w Madrycie została również przeniesiona i zainstalowana aż do nowego rozporządzenia w mieście partowem Alicante.

Zarządzenie to okazało się niezbędne, ponieważ rząd madrycki pomimo wielu krotnych nalegań odmówił niemieckiemu chargé d'affaires zapewnienia należytej obrony w ambasadzie.

Majskij sprawcą procesu

Londyn. — „Sunday Referee” podaje szczegóły, związane z pobytami ambasadora sowieckiego w Londynie Majskiego w Moskwie.

Według „Sunday Referee”, ambasador Majski, który opuścił Londyn 12 sierpnia, a więc na kilka dni przed aresztowaniami moskiewskimi, zabrał ze sobą dokumenty, wykazujące, że ośrodek episkopu przeciw Stalinowi był Londyn. Ambasador Majski miał wpaść w Londynie na trop organizacji, która miała na celu usunięcie Stalina. Organizacja ta została jakoby związana przez ambasadora sowieckiego w Londynie Sokolnikowa, który z racji swego stanowiska był w stanie zmilczeć czujność agentów GPU. Gdy jednak Sokolnikow powrócił do Moskwy, organizacja ta na terenie Londynu rozpadła się. Gdy po pewnym czasie stała się aktualna sprawa mianowania attaché wojskowego w Londynie, Sokolnikow, który zajmował wtedy w Moskwie wybitne stanowisko finansowe, zaproponował gen. Putnę. Gen. Putna był następcą Sokolnikowa, jako przywódcy organizacji antyinstalinowskiej w Londynie.

Według „Sunday Referee”, spiskowcy mieli nawet rozważyć możliwości zamachu na Stalina, jako jedynego sposobu pozbycia się go. Dziennik twierdzi dalej, że Majskij dowiedział się o konspiracji przed kilku miesiącami i wysłał odpowiedni raport do Moskwy. Po przyjeździe Majskiego do Moskwy nastąpiły aresztowania.

Miljonowy skarb

wypadł z figury św. Antoniego.

Praga. — Nad miejscowością Vranova i okolica, niedaleko Pragi, przeszła w nocy z 26 na 27 ub. m. niezwykle silna burza. W pewnej chwili piorun uderzył w zagrodę jednego z gospodarzy, nie czyniąc jednak żadnej szkody.

Piorun obślizgnął się po rynnice na opodal stojącą figurę św. Antoniego, patrona wioski. Figura rzeźbiona w piaskowcu od dawien dawna znajdowała się w tym miejscu. Na skutek uderzenia pioruna statua rozpadła się.

Kiedy burza przeszła i mieszkańcy zagrody wyszli na podwórze, zauważyli na ziemi skrzynkę cynową, pokrytą pleśnią. Jak się okazało, wypadła ona z wnętrza figury. Kiedy skrzynkę otworzono, znalaziono stare klejnoty i złote monety — wartości 5 milj. koron. Skarb pochodzi prawdopodobnie z okresu wojny 30-letniej. Jest to, jak należy przypuszczać, słynny skarb Wallensteina, jednego z wódzów podczas wojny 30-letniej.

Skarbiec ten Wallenstein ukrył osobiście i po jego zamordowaniu napróżno usiłowano go znaleźć.

Zachodzi pytanie, do kogo skarbiec obecnie należeć będzie, do rządu czesko-słowackiego, czy do właściciela zagrody, czy też do potomków Wallensteina, o ile ci potrafią udowodnić, że jest to bezsprzecznie skarbiec Wallensteina.

Kto jest organizatorem czerwonej Hiszpanii?

BROCKI, ROSENBERG I NEUMANN, SZWAGIER STALINA.

Wiedeń. — Według sensacyjnych doniesień ze źródeł włoskich, ruch komunistyczny w Hiszpanii zorganizował nie kto inny, jak szwagier Stalina, Henryk Neumann, b. przywódca partii komunistycznej w Niemczech.

Do pomocy przydzielono mu znanego agenta komunistycznego Brockiego, który specjalnie w tym celu przybył z Moskwy do Hiszpanii.

Trzecim kolei agentem, który zapuścił swe macki na terenie Hiszpanii jest Marceli Rosenberg, dotychczasowy wicecsekretarz Ligi Narodów, zamianowa-

ny ostatnio — jak wiadomo — ambasadorem sowieckim w Madrycie.

Wszyscy trzej wymienieni skupiają w swoim ręku nieograniczone pełnomocnictwa. Rosenberg otrzymał szczegółowe instrukcje z Moskwy, nakazujące mu rozwinięcie zakrojonej na szeroką skalę akcji, której celem końcowym ma być całkowite usunięcie prezydenta republiki Azary, oraz premiera Girala, z zamiarem zorganizowania faktycznego reżimu komunistycznego w obszarach zajętych przez wojska Frontu Ludowego.

Wspaniała manifestacja Warszawy

KU CZCI LEGATA PAPIESKIEGO KS. KARD. MARMAGGI'EGO.

Warszawa. — Ku czci legata papieskiego J. E. ks. Franciszka Kardynała Marmaggi'ego odbyła się dnia 28 sierpnia w Domu Katolickim im. Piusa XI,

ligijnem i odstępstwem od wiary ojców. Przeprowadzając analogię między ówczesnym niebezpieczeństwem, grożącym Polsce ze strony obcej wiary, a dzisiej-



Akademia ku czci J. E. ks. Kardynała Marmaggi'ego.

W Domu Katolickim im. Piusa XI odbyła się zorganizowana przez Instytut Diecezjalny Akcji Katolickiej akademii ku czci J. E. ks. Kardynała Franciszka Marmaggi'ego, który był Legatem Ojca Św. na Ogólnopolski Synod Biskupi w Czeszostowie. Na zdjęciu naszym fragment akademii w loży honorowej widoczny J. E. ks. Kardynał Marmaggi, w otoczeniu dostojników Kościoła. Na zdjęciu obok: J. E. ks. Kardynał na dworcu kolejowym w Warszawie.

uroczysta akademii, w której wzięli udział olbrzymie tłumy wiernych.

Wspaniała, wielka sala, największa w Warszawie, bo mogąca pomieścić 5,000 ludzi, została bogato udekorowana zielenią i sztandarami, ustawionymi w dwóch stron sali, oraz na podjum. W pierwszym rzędzie zasiadli biskupi i prałaci w szkarłatach, amarantach i fioletoch.

W lożach pierwszego piętra umieścili się zakonnie, galerje, krużganki i cały parter wypełniła szalenie publiczność.

Gdy punktualnie o godz. 6-jej wieczorem weszli do loży honorowej ks. Kardynał Marmaggi, legat papieski, w towarzystwie ks. Kardynała Kakowskiego i licznej świty, odezwały się grmiące fanfary.

Następnie orkiestra Kolejowego Przystanku Wojskowego odegrała hymn papieski i polski hymn narodowy, które wysłuchano stojąc. Naprzeciwko loży kardynalskiej zajął miejsce reprezentant rządu p. wiceminister spraw wewnętrznych Kawecki.

Obok niego zasiadli dwaj wiceprezenci innaści Pohoski i Qpiński.

Akademje zagał pięknym przemówieniem ks. biskup Szlagowski, witając legata Ojca św. Piusa XI, umiłowanego opiekuna narodu polskiego, słowami pełnymi miłości i największego oddania.

Cała sala wstała i gronkami okrzykami i oklaskami oddała hold ks. Kardynałowi Marmaggi'emu. Orkiestra odegrała hymn papieski.

Po tem zagajeniu akademii, chór świętokrzyski, wzmocniony męskim chórem Opery warszawskiej pod dyrekcją Langera odśpiewał kantatę powitalną Królowa.

Następnie dłuższy odczyt o roli Synodów w Polsce wygłosił inż. Polkowski. Wygłosił on w referacie, że Synody w dawnej Polsce zajmowały się nie tylko zagadnieniami czysto religijnymi, ale debatowały nad szkolnictwem, nad wprowadzeniem języka polskiego, opieką nad ludem miejskim i wiejskim, działalnością charytatywną, nad kwestją żydowską, domagając się ograniczenia izraelitów, wyznaczenia im na zamieszkiwanie oddzielnych dzielnic i walki z lichwą, dalej debatowały nad prawodawstwem świeckim, a w okresie szerzenia się reformacji podjęły energiczną walkę w obronie Kościoła katolickiego, chroniąc przez to Polskę przed rozdrojeniem re-

szym atakiem na nią bezbożnego komunizmu, mówca stwierdził, że w jednym i drugim wypadku kraj nasz znajdował oparcie o Stolicę Apostolską, tę niezwykłą opokę Piotrową, która i obecnie w osobie legata ks. Kardynała Marmaggi'ego przesyła nam zwiastuna mocy i wytrwania.

Z kolei orkiestra reprezentacyjna Ko-

lejowego Przystanku Wojskowego pod dyrekcją Zakrzewskiego odegrała uwerturę do opery „Halka”, artysta teatrów miejskich p. Michalak wypowiedział wiersz Norwida „Encyklika obłożonego” i Pawlikowskiego „Wierzę w Boga”

Wreszcie dziesięć dziewcząt w strojach ludowych, każda z innej dzielnicy Polski wykonały zbiorową deklamację p. t. „W holdzie papieskim”, a chór świętokrzyski odśpiewał „Domine Deus” w układzie Maklakiewiczza i „Zyczenia” Galla.

Przy dźwiękach poloneza As-dur Szopena, ks. Kardynał Marmaggi zeszedł ze swej loży, w otoczeniu świty, na podjum i wygłosił w języku włoskim wspaniałe, improwizowane przemówienie, które rozpoczął od przekazania Polsce powitania i błogosławieństwa Ojca św.

Następnie podziękował za wielką manifestację katolickiej Warszawy na jego cześć, za manifestację, która wypadła tem okazalej we wspaniałym Domu Katolickim, wznieśnionym z inicjatywy i dzięki kci zabiegom ks. Kardynała Kakowskiego. Następnie, wspominając okoliczności, w których Papież Pius XI udzielił mu mandatu przewodniczenia na Synodzie, ks. Kardynał podniósł doniosłość obrad synodalnych, odbytych na Jasnej Górze i przeciwstawił im straszne walki, odbywające się w Hiszpanii w narodzie katolickim, na który spadł dopust Boży.

To, co się tam odbywa, nazwał ks. Kardynał dziełem szatanu i wezwał Polskę, wierną córkę Kościoła, aby czuwała, gdyż ciemne potęgi czyhają i na nią.

Ufa jednak, że, jak za czasów Sobieskiego w Imię Boże Polska odparła najazd niewiernych, tak i teraz spełni rolę bastjonu chrześcijaństwa. Do tego zadania powołana jest przez historię.

Zakończywszy przemówienie ks. legata papieski oświadczył, że w imieniu Ojca św. chce udzielić wszystkim zebranyom błogosławieństwa apostołskiego.

Cała sala ukłękła, a ks. Kardynał wzniosłszy ręce ku górze błogosławił kreśląc znak krzyża św. nad głowami kornie pochylonemi.

Była to najbardziej wzruszająca chwila wielkiej uroczystości. Ciszę, jaka zaległa sale, przerwał okrzyk, wznieśniony przez ks. Kardynała Kakowskiego „Niech żyje legat papieski J. E. ks. Kardynał Marmaggi!” Okrzyk ten podjęli wszyscy zebrani.

Owacja trwała dłuższą chwilę przyczem orkiestra jeszcze raz odegrała hymn papieski, kończąc wspaniałą i niezapomnianą manifestację katolickiej Warszawy.

Balony zawodników o puchar Gordon-Bennetta

LECA NAD ROSJĄ Z SZYBKOCIĄ 60 KLM. NA GODZINĘ.

Warszawa. — W odległości 20 km na południe od Olewska widziano 4 balony zawodników o puchar Gordon Bennetta, przelatujące ponad granicą polsko rosyjską.

Wylądowały natomiast już wszystkie

balony, które wystartowały w niedzielę z lotniska Mokotowskiego poza konkursem, odbywając loty o charakterze czysto sportowym, czy też przewożąc pocztę, lub służąc dla celów radiowych.

Jak donosiliśmy, pierwszy wylądował



XXIV-e międzynarod. zawody balonów wolnych o puchar im. Gordon Bennetta. Na lotnisku Mokotowskim w Warszawie, minister komunikacji Ulrych, otworzył w obecności P. Prezydenta Rzplitej 24-e międz. zawody balonów wolnych o puchar im. Gordon Bennetta. O godz. 17-ej nastąpił start 10 balonów wolnych, reprezentujących pięć państw, a mian.: Belgje, Niemcy, Szwajcaryje, Francje i Polskę. Zdjęcie w dołu przedstawia żalogi trzech balonów polskich w następującej kolejności: a) Husek Franciszek i Janik Franciszek, (Warszawa II), b) Burzyński Zbigniew i Pomanski Władysław (Polska II), c) Janu sz Antoni i Brenk Stanisław (LOPP).

Z KRAJU

(-) Za niesluszne arestowanie. Warszawski sad apelacyjny zatwierdzil wyrok w procesie cywilnym...

Zajscia antyzydowskie w Poznaniskiem.

Z Poznania donosza: Przed sadem apelacyjnym toczy sie proces o zajscia antyzydowskie w Krobi. Mianowicie w dn. 4 lutego...

(-) Wykrycie naduzyc w urzedzie podatkowym w Radzyminie. W czasie inspekcji przeprowadzonej przez Okregowa Izbę Skarbowa...

(-) Podpalacz poderznięto sobie gardlo na widok posterunkowego. We wsi Gniewimowie Nowe (pow. sochaczewski) strawil pozar zagrody...

nie. Dochodzenie policyjne wskazywalo na niejakiego Wilhelma Edwarða Martza, mieszkanca tejże wsi...

Poszukiwanie broni u chłopów.

P. A. T. komunikuje: „Na skutek stwierdzenia użycia broni palnej przez uczestników zajść w dniu 15 sierpnia r. b. w Wierzchosławicach i poranienia w sposób bestjałski kilku funkcjonariuszów policji..."

(-) Zwolnienie z więzienia prezesa żydowskich hurtowników mięsnych.

Z Warszawy donosza: Zwolniono z aresztu śledczego po 9 - miesięcznym śledztwie b. prezesa zlikwidowanej centra li żydowskich hurtowników mięsnych i b. podstarszego cechu zrzeszonych rzemieślników żydowskich Arona Kleina.

Ochrona lokatorów na Radzie Ministrów.

Warszawa. — P. wicepremier Kwiatkowski przyjął delegację stołecznych zrzeszeń kupieckich. Delegacja przedstawiła min. Kwiatkowskiemu stanowiskie kupieckie...

Poszkodowaną jest pani Z., żona oficera - lotnika. Przed podrózã posłubna pani Z. poddała się ondulacji głowy. Już w drodze wlosy zaczęły się nagle kruszyć i wypadać pasmami.

Wielka afera dewizowa

Z Katowic donosza: Śląska straż graniczna wpadła na trop wielkiej afery dewizowej, której głównym bohaterem jest robotnik, Teodor Mosz. Jak stwierdzono, Mosz od dłuższego czasu trudnił się skupywaniem waluty niemieckiej...

Zostając członkiem Ligi Morskiej i KOLONIALNEJ budujesz naszą polęgę na morzu.

Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P., a założona w roku 1904-ym. Szkoła Muzyczna L. Waurzynczyca UL. ŚLĄSKA Nr. 6



(-) Pieniądze skradzione umierającemu z pod poduszki.

Z Warszawy donosza: We wsi Służewcu pod Warszawą mieszkał u szwagrow zamożny gospodarz Antoni Laskowski, który sprzedał przed śmiercią za gotówkę swoje 50-letnie gospodarstwo szwagrowi.

(-) Śmiertelne zatrucie kielbasa. Z Warszawy donosza: 25-letni Bolesław Darennik (Pańska 97), handlowiec...

Wnoc Laskowski zmarł i gdy przybyła najbliższa rodzina, okazało się, że pieniądze zginęły w zagadkowej sposobie...

Rodzina oskarżyła o kradzież tych pieniędzy Stańczyków, zarzucając im, że pieniądze zapłacone za gospodarstwo wykradli umierającemu z pod poduszki. Stańczykowie zasiedli obecnie przed sądem.

Zostając członkiem Ligi Morskiej i KOLONIALNEJ budujesz naszą polęgę na morzu.

Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P., a założona w roku 1904-ym. Szkoła Muzyczna L. Waurzynczyca UL. ŚLĄSKA Nr. 6

Zostając członkiem Ligi Morskiej i KOLONIALNEJ budujesz naszą polęgę na morzu.

Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P., a założona w roku 1904-ym. Szkoła Muzyczna L. Waurzynczyca UL. ŚLĄSKA Nr. 6

WALERJA ŻURAWSKA. 38)

RAMIĘ SEMAFORU

Powieść wopieczona s tryla kolejarzy. Stała przed nim ze zmienioną od gniewu twarzą, gotowa do zaciętej walki nawet, a w oczach jej nie było trwogi.

Nazajutrz Rawicz wyjechał...

Przyszła jesień. W pogodne dni włożyły się po ostrych śnieżkach miękkie motki babiego lata; wiatr rozsuwał jej cienutki koł i powrotem nawiał na gałązki krzewów i suche już badyle roślin.

mówiła, co robiła. zdawało jej się, że to nie ona mówi, nie ona czyni... Tylko ktoś za nią, ktoś przyszedł, by osłonić ból i pragnienia jej duszy...

Tęsknota szalała w jej wymuszonym uśmiechu, tęsknota wyzierała z oczu, czaiła się w jej drobnych spracowanych dłońiach... Krzychała, szalała w pokoju, w którym mieszkał. Ilekroć Ewa tam wchodziła, tęsknota owijała jej serce...

W tej stronie... W tej stronie jest on — szepotała prawie omdlewając z bólu... Powoli z charakterystycznym sykiem wznosiło się ramię semaforu i sztywniało groźnie, nieruchomie, wskazując kierunek.

W ciemne popołne noce, gdy wiatr uderzał w okienne siadywała na łóżku i wsłuchiwała się w odgłosy zwaną... Czula, że on ją wola... Mrok otulił dom... Wszyscy patrzyli, tylko Ewa błyszczącymi oczyma spażyła w ciemność.

— Co mamusi? — zapytała trwoźnie. — Nic... nic... spij dziecko! — A dlaczego mamusia nie spij? — Bo... bo... nie mogę!

— Idź spać dziecino... rano musisz wstać, już późna godzina... — szepnęła gładząc przytuloną do jej ramienia główkę udk.

— Nadarza się sposobność, zresztą mam parę sprawunków — tłumaczyła się sama przed sobą.

— W chwili później wysłała pociągciem list — Za cztery dni, za cztery dni — śpiewała hymn radosny jej dusza... za cztery dni...

I Ewa chodziła oślniona wizją tej chwili.

Stacja tonęła w mgławem, żółtawem świetle naftowych lamp; obślizgły do obrzydliwości peron robił wrażenie rozporządzonego, niezjącego już plaża... Padal dro niey dokuczyli deszcz, szarpający duszę i nerwy jesienny kapuśniaczek.

Rolski wyszedł z latarka... Spojrzał uważnie w potwornie ciemną, błyskającą zamglonymi ślepiami latarki dal i zaklął: — Psiakrew, deszcz, mgła, czarno, jak w kominie, niech diabli wezmą taki czas!

Po pierwszym torze przeleciał z hukem gwizdząc i syjąc pasma grubych czerwonych iskier, kurjer, po drugim z jękiem, szczękiem i stękanieniem włókł się towarowy. Rolski czekał cierpliwie, żeby dojrzeć oświetlony koniec pociągu. Zaledwie w trzech brękach mgły światło latarek hamulcowych.

Rolski znów zaklął szpetnie — Siedemdziesiąt pięć wagonów obsu guje trzech ludzi — mruzczał oburzony — Tylko Opatrzność Boża czuwa nad tym miękkiem... A żeby was pokrokiem w tych miękkich gabinetach z dywanami... za wasze oszczędności, przepisy, instrukcje — zawarzał z pasją i wszedł do biura. — Przedrzemie się trochę — pomyślał — ku rier już przeszedł, nieparzysty wolny — Wyciągnął się na długiej drewnianej ławie. podłożywszy piasecz pod głowę. (dok. nast.)

Rząd polski neutralny

wobec wydarzeń w Hiszpanii.

Warszawa. — Jak dowiaduje się Polska Agencja Telegraficzna, w konsekwencji przeprowadzonych między rządem polskim a rządem francuskim rokowań na temat nieingerencji w walce toczącej się w Hiszpanii, rokowań — jak wiadomo — zainicjowanych przez Francję z całym szeregiem państw, pozytywna odpowiedź Polski sformułowana została i zakomunikowana rządowi francuskiemu w dniach 22 i 27 bm.

W odpowiedziach tych rząd polski stwierdził, że Polska, ożywiona przyjaznymi uczuciami dla narodu hiszpańskiego nie mieszała się wcale do tragicznych wypadków, jakie przeżywa Hiszpania i powstrzymała się od ingerencji bezpośredniej i pośredniej w sprawy wewnętrzne tego kraju.

Ponadto zostało przez rząd polski

Tło polityczne procesu moskiewskiego.

„Warszawski Dziennik Narodowy”, pisząc o wyroku moskiewskim, jako objawie rozgrywki między Stalinem a Trockim, — pragnie określić polityczną przyczynę antagonizmu między tymi dwoma wodzami rewolucji komunistycznej. Analizuje tedy stanowisko zarówno jednej, jak drugiej strony. Najpierw: co kierowało grupą Trockiego?

„W imię jakiego programu i jakich celów? Na pytanie powyższe trudniej już jest dać ścisłą odpowiedź.

Wiemy wszakże, że zarówno Trocki, jak rozstrzelani przed kilkoma dniami opozycyjni stali na tej stanowisku, że ustrój socjalistyczny w Rosji może się ostać tylko wówczas, jeśli będąc z socjalizowana cała Europa, a z nią cały świat. Byli przeto zwolennikami powszechnej i nieustającej rewolucji. Ta ich wiara w znacznym stopniu stała, że należeli do narodowości żydowskiej, że w zylach ich płynęła krew, która w ciągu wieków tyłu, już zrodziła nieprzejeźdźnych rewolucjonistów.

Polityka natomiast Stalina szła w odmiennym kierunku. Była jakdyby bardziej od tamtej rosyjska, a może mniej rewolucyjna.

„Cechą polityki Stalina natomiast było to, że uznawała ona możliwość utrzymania ustroju socjalistycznego w Rosji przy równoczesnym istnieniu „kapitalizmu” w innych krajach europejskich. W tem uznaniu miała źródło polityka zagraniczna Związku Sowieckiego w czasie szeregu lat ostatnich, polegająca na współzyciu normalnym z państwami zachodnio-europejskimi, niezależnie od tego, jak posiadają ustrój i jaką formę rządów. Najjaskrawszemu tego przejawem było wejście Związku Sowieckiego do Ligi Narodów.

Ktoś może powiedzieć, że z tendencją powyższą kłóciła się akcja rewolucyjna komunistów we wszystkich krajach Europy, ich przymierze z masonerią i ze stronnictwami socjalistycznymi i radykalnymi, cała ta polityka, która się wyraziła w formowaniu „Frontów ludowych”. Tu wszakże można zaznaczyć, że wszystko (powołujemy się na obecne stosunki polityczne we Francji) miało raczej charakter wyzyskania partii komunistycznych w krajach Europy zachodniej na korzyść polityki rosyjskiej, a nie na rzecz rewolucji powszechnej.”

Walka z ślepotą w Chinach.

Jak wiadomo, zapada w Chinach bardzo wielu ludzi na chorobę oczu, która się zwykle kończy całkowitą ślepotą. Najwięcej ofiar znajduje ta nieszczęsna, bo nagminna, choroba wśród warstw pracujących. Jeden z misjonarzy polskich, ks. Szumiewicz z Shuntehu, ma przeważnie z chorobą oczu do czynienia, jako specjalista lekarz i okulista. Od roku 1924 istnieje „Międzynarodowa liga dla zapobiegania ślepotie w Chinach” Twórcą i założycielem jej jest wybitny katolik, kawaler orderu św. Sylwestra, dr. Lossoum. Wielka ilość wypadków kompletnej ślepoty i częstej choroby oczu służyło go do podjęcia walki z straszliwą plagą, jaką dla Chin jest choroba oczu. Po porozumieniu się z władzami kościelnymi i świeckimi celem otrzymania pomocy pieniężnej i medycznej zabrał się do dzieła. Pierwszą siedzibą Ligi był szpital „Pei Yang” w Tsientsinie. Dwaj lekarze

stwierdzone, że zarządzenia, jakie od początku tych wypadków powzięto na samorzutnie, zostają w zupełnej zgodzie z poszczególne punktami francuskiego projektu deklaracji i nieingerencji, która przewiduje niewysyłanie broni, materiału wojennego, wszelkiego rodzaju samolotów oraz okrętów wojennych do Hiszpanii.

Wdalszym ciągu stwierdził rząd polski, że uważać się będzie za związane postanowieniami o nieingerencji w tej mierze, w jakiej obowiązują one będą inne zainteresowane państwa.

Wreszcie rząd polski wyraził gotowość przyłączenia się do akcji wzajemnego komunikowania sobie kroków, powziętych na zasadzie deklaracji o nieingerencji, pod warunkiem jednak udziału w tej akcji pozostałych państw zainteresowanych.

chiński, również katolicy, dr. Tsouen i dr. T'ien objęli dyrekcję dwu klinik w mieście. Codziennie przed południem leczą darmo licznych chorych z których większa część odczuwała całkowite zdrowie. Liga ta ma cel tylko leczycy ale także zapobiegać chorobie oczu. I tu napotkali lekarze na największą trudność. Robotnik chiński nie myśli tracić nawet pół dnia roboty, ażeby iść po poradę lekarską. Dlatego dr. Tsouen podjął się odwiedzać robotników po fabrykach i warsztatach. Darmo rozdawał lekarstwa, i na miejscu dawał wskazówki z higieny. Wreszcie sporządzono film naukowy i propagandowy, którym dotarł lekarz do szerszej publiczności i poucza ludność o chorobach oczu i środkach przeciw chorobie oraz sposobie leczenia. Od roku 1930 Liga przeniosła swą siedzibę na terytorium koncesji francuskiej i jest odąd zupełnie niezależna. Do prezydium Ligi na leży J. E. ks. de Vienne, wik. apost. Tsientsinu, dwóch misjonarzy, oraz cały szereg lekarzy europejskich i chińskich; wszyscy są katolikami z wyjątkiem jednego. Do r. 1936 Liga zbudowała i podporządkowała cały szereg szpitali, klinik i przychodni. Wreszcie powstał w Tsientsinie dzięki zainteresowaniu pomocy dwu innych lekarzy chińskich szpital dla chorób wenerycznych, które w bardzo wielu wypadkach są przyczyną choroby oczu. W ciągu jednego roku 1935 —

Zamęt i aresztowania w całej Rosji

Moskwa. — W dalszym ciągu dokonywane są masowe aresztowania, zarówno w aparacie administracyjnym, jako też i w armii. Dokonano licznych aresztowań w wojskowej akademii im. Tołmaczowa, w szkołach lotniczych i marynarskiej wojennej. Aresztowano kilku dowódców pułków na Kaukazie i Ukrainie. — W związku z mającymi się odbyć wielkimi manewrami na terenie charkowskiego okręgu wojskowego, w których weźmie udział Woroszyłow, wysłano do Charkowa specjalną komisję, która ma zbadać nastroje i stosunki, panujące w sztabach i oddziałach.

Pogłoski o rozszerzeniu kompetencji państwowego urzędu bezpieczeństwa i o specjalnych pełnomocnictwach są mocno przesadzone, natomiast prawdą jest, że Politbiuro na czele z samym Stalinem zwiększa pracę poświęca zagadnieniom bezpieczeństwa i uśmierzania gwałtownie powstających zaburzeń.

Aparat komisariatu spraw wewn. również nie jest pewny. Wśród aresztowanych wymieniają znanego działacza na terenie Karelii, Archipowa.

Rozeszły się pogłoski o aresztowaniu Antonowa-Owsiejnki, b. posła radzieckiego w Polsce i członka opozycji. Podobno wezwany tu został również poseł sowiecki Raskolnikow z Sofji, b. trockista. Mówią o wezwaniu radcy ambasady sowieckiej w Rzymie Helfanda, b. ulubieńca Trockiego, znanego z historii porwania gen. Kutiepowa. Na terenie Włoch utrzymywał on stosunki z trockistami i pomagał w organizacji ośrodka trockistowskiego w Czechosłowacji.

Zarządzono przyjazd do Moskwy całego szeregu korespondentów „Izwestij” i „Prawdy”, którzy mieli podobno pośredniczyć w korespondencji pomiędzy Bucharinem i Radkiem, a zagranicznymi organizacjami opozycyjnymi. M. in. wezwano z Paryża Majorskiego.

Z terenu południowego, zwłaszcza z

8,000 chorych leczono w szpitalach Ligi. Środki na opłacenie kosztów obrzytnego przedsiębiorstwa płyną z gminy francuskiej w Tsientsinie, z dwóch loteryj rocznych i dobrowolnych datków przyjaciół dzieła. Promotorem Ligi nie wystarczająco działalność zakrojona na taką wielką skalę; weszli bowiem w kontakt z 600 misjonarzami, dzięki którym ich działalność humanitarna promieniuje na wielką część Chin. Od r. 1930 Liga wysłała na ręce misjonarzy 100.000 dawek szczepionki. Takowe bowiem są wprost cudowne w swoich skutkach mimo 6-miesięcznego nieraz transportu. W ciągu pierwszego półroczu 1936 r. wysłano w głąb Chin 150 tysięcy lekarstw, które do tary do miejsca przeznaczenia mimo zamieszek i wojny domowej. Dr. Lossoum bawi obecnie w Francji, aby zjednać większą pomoc dla swego dzieła; zastępuje go dr. T'ien. Oto przykład i dowód do czego zdolna jest chrześcijańska miłość bliźniego (P. D. R. W.).

Jaka winna być granica

Prof. R. Rybarski omawia na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego” stosunek, jaki wien zachodził między ingerencją państwa w życie gospodarcze, a swobodą gospodarstwa prywatnego próbując ustalić granicę, jaką należałoby tu przeprowadzić.

„Państwo, wkraczając bezpośrednio w sferę produkcji, nie może występować jako współzawodnik przedsiębiorstw prywatnych, zwłaszcza, gdy korzysta ze swej uprzywilejowanego stanowiska; byłaby to konkurencja nielojalna. Państwo musi się z tem liczyć, że te przedsiębiorstwa placą podatki na jego utrzymanie, także i na jego własną przedsiębiorczość. A nie można podkopywać rentowności gospodarstwa, z którego żyje skarb państwa.

Właściwy zakres oddziaływania państwa na gospodarstwo, nie związany z prowadzeniem przez nie bezpośredniej działalności gospodarczej, wyraża się w trzech kierunkach: a) działalność represyjna, wyrażająca się w ograniczaniu przedsiębiorczych, przejawów działalności gospodarczej; b) działalność, regulująca budowę społeczną i rozdział dochodu społecznego; c) działalność, popierająca wzrost produkcji i bogactwa narodowego. Wszystkie przejawy interwencjonizmu państwowego można sprowadzić do jednej z tych trzech kategorii.”

Ukrainy i Donieckiego Zagłębia donoszą o poważnych rozruchach na tle głodem. W miastach i miasteczkach znów pojawiły się „kolejki” po środki żywnościowe. Brak warzyw, a zwłaszcza kartofli, których cena dochodzi już do 2 rubli za kilo (2 zł.).

Prasa centralna i prowincjonalna zaczyna podawać informacje o neurodżaju i głodzie w Europie i Ameryce, aby odwrócić uwagę od sytuacji własnej.

Do niebывалых rozmiarów reklamowane jest „niebezpieczeństwo” niemieckie w związku z dekretem o dwuletniej służbie wojskowej w Niemczech. Operuje się hasłami patriotycznymi, chcąc w ten sposób uzasadnić represje w armii i partii za „opozycję i aktywną dywersję w obliczu wojny”.

Tymczasem ukazały się już pierwsze rozporządzenia wykonawcze do ustawy o odwołaniu armii radzieckiej, które powołują cały rocznik 1919 i połowę 1915. W ten sposób liczebność armii sowieckiej wzrosnie do 1,200,000 do 1,600,000, biorąc pod uwagę dane oficjalne.

Rozpoczęto „powszechną czystkę” w fabrykach i przedsiębiorstwach. Ma być wydalona z granic ZSRR, wielka ilość specjalistów — cudzoziemców. „Czystka” dotyczy również szerokiej mas robotniczych i wywołuje miejscami silny opór i coraz większe niezadowolenie.

W garnizonach przemysłowych wszędzie ogłoszono stan wyjątkowy i oddziały trzymane są pod bronią.

Wezwany został do Moskwy Jenukidze, usunięty w swoim czasie za zbyt liberalny stosunek do „kontrewolucjonistów”.

Między aresztowanymi na Ukrainie jest B. wielu Polaków. Przewidują, że rząd wykorzysta wypadki w celu kompletnego wyniszczenia mniejszości polskiej i niemieckiej na terenie Ukrainy i Białorusi. Sowieckiej, oskarżając wszyst-

kich aresztowanych o szpiegostwo lub dywersję. Nastroje na ogół są paniczne, przypominają okres wojennego komunizmu.

Porwanie żony

dyplomaty sowieckiego w Londynie.

Londyn. — Internowanie Trockiego przez rząd norweski i wysiedlenie z kraju obywatela sekretarza odbyło się w prasie angielskiej głośnym echem.

Wiele komentarzy wywołało też odwołanie przez Moskwę kierownika sowieckiej misji handlowej w Londynie Ozierskiego.

„Daily Herald” pisze, iż nagle odwołanie Ozierskiego wywołało wśród kolonii rosyjskiej w Londynie wprost paniczne przerażenie, tem bardziej, że jednocześnie stwierdzono zniknięcie żony Ozierskiego i dwójki jego dzieci.

Utrzymują się przypuszczenia, że pani Ozierska została z dziećmi uprowadzona na okręt sowiecki, który ma wypłynąć z portu do Rosji. Władze emigracyjne powinny bliżej zająć się tą sprawą — pisze dziennik i zainteresować się dokładniej; lista pasażerską tego statku.

Wśród kolonii rosyjskiej w Londynie panuje przygnębienie, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, iż t. zw. „akcja oczyszczeniowa”, jaką zarządził wady Kremlu sięga na cały świat. Wystarczy oskarżyć kogoś w Moskwie o sprzyjanie trockistom, a natychmiast znajdzie się on na liście wrogów państwa.

ZATARG MIĘDZY STALINEM I WDOWĄ PO LENINIE.

Moskwa. — Krają w Moskwie pogłoski, że pomiędzy Stalinem a wdową po Leninie Krupską doszło ostatnio do ostrego konfliktu: na ile ostatniego procesu Znowjewa i towarzyszy.

Jak wiadomo, dzięki wstawienictwu wdowy po Leninie uniknęła Znowjewa i amienowej kary śmierci w styczniu ub. roku, jako „moralna sprawcy zamordowania Lenina”, jaką zarządził władcy Kremlu się zupełnie z ostrą krytyką postępowania procesowego, występując jawnie przeciw Stalinowi za wydanie wyroku śmierci na wypróbowanych, pierwszych współpracowników Lenina.

Podczas gdy jedna wersja mówi, że pomiędzy Stalinem a wdową po Leninie doszło do ostrej wymiany słów, w trakcie której Stalin zabronił jej kategorycznie mieszania się do polityki, to druga wersja utrzymuje, iż Stalin odmówił Krupskiej audjencji, wobec czego wniosła ona zażalenie do zwierzchnictwa partii. Stala rzekomo miał zapowiedzieć, iż grozi jej aresztowanie względnie wygnanie z Moskwy.

„NORWESKA SYBERJA” DLA TROCKIEGO.

Oslo. — „Dagbladet” donosi, że na posiedzeniu rady ministrów, na którym miała zapasć decyzja o losach Trockiego premier Nygaardsvold oświadczył: skoro Trocki nie chce podpisać żądanej zobowiązania, musimy znaleźć dlań „Norweską Syberję”.

Trocki — pisze gazeta — nie podpisał zobowiązania i chwiliwą nie internowany w willi pod Hoeneloss pod osłoną dużego oddziału policji. Nikogo nie dopuszczają się doń. Na dzwonek telefonu odpowiadać nie wolno, a cała poczta jest cenzurowana.

Władze nie powzięły dotąd decyzji, gdzie ulokują Trockiego, decyzja zapadnie w poniedziałek. „Dagbladet” twierdzi, że rząd norweski gotów jest przedsięwziąć najostrożniejsze zarządzenia, aby położyć kres intrygom politycznym Trockiego a jednocześnie zapobiec możliwości zamachu na niego.

Jeden z projektów przewiduje ulokowanie go w domku, znajdującym się we wnętrzu obozu wojskowego. Sekretarz Trockiego Wolff i van Heintor odmówił dobrowolnego opuszczenia Norwegii, wobec czego aresztowano ich i onegdaj wieczorem byli odstawieni koleją pod eskortą policji do granicy.

„SKRUCHA”

ANTONOWA OWSIEJENKI.

Moskwa. — B. poseł sowiecki w Warszawie, Pradze i Kownie, Antonow Owsiejnko, jeden z głównych uczestników przewrotu bolszewickiego, zamieszczając artykuł w „Izwestiach”, w którym przyznał się do kontaktu z Trockim w 1923 — 1927 roku i wyraża głęboką skruchę z powodu swej współpracy, na zrywając ją nieostrożną a przecież bardzo skutliwą dla komunizmu.

Huraganowy sztorm na polskim morzu.
Wybrzeża polskiego morza nawiedził w tych dniach huraganowy sztorm, powodując liczne spustoszenia. Zdjęcie nasze przedstawia molo za chodnie budującego się portu rybackiego w Wielkiej Wsi — Halle rowie, które zostało zalane masami wód rozszalałego żywiołu i uległo częściowemu zniszczeniu na odnkach niezabezpieczonej konstrukcji pałowej.



Ze świata

(X) Dziesięć tysięcy wiernych w Mongolii bierze udział w procesji Naśw. Sakramentu. Siła katolickich organizacyj Mongolij Wenwnętrzej objawiła się w procesji Najśw. Sakramentu w Ernschiltszekingti (Wik. Ap. Sui-Yuan). Brał w niej udział ponad 30 księży, kilka setek uczniów w mundurach szkolnych, ludność miejscowa prawie cała katolicka oraz kilka tysięcy wiernych, którzy przybyli z sąsiednich misyj. Ilość uczestników wynosiła ponad 10.000 dusz.

została Towarzystwu. Jedną z pięćdziesięciu osób, która otrzymała zapomogę „Słonecznego Funduszu Zapalczanego” była uboga wdowa po rybaku, który zginął w wypadku na morzu, pozostawiając wdowę i 18-cio dzieci. Nieszczęśliwa kobieta z trudem borykała się z losem, nie otrzymując znikąd pomocy. Pomimo iż dzieci jej posiadały w banku niewielką sumę, jaką wypłacono im po śmierci ojca, dzielna rybaczka nie



Zjazd Międzynarodowego Związku Aeronautycznego.

W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbył się zjazd Międzynarodowego Związku Aeronautycznego (F. A. I.). W zjeździe wzięli udział delegaci poszczególnych państw z prezesem F. A. I. księdzem G. Bibesco (Rumunia) i wiceprezesem plk. Kwiczińskim. — Zdjęcie nasze przedstawia prezydium zjazdu F. A. I. w czasie przemówienia prezesa ks. Bibesco. Poza tem siedzą od prawej do lewej: wiceminister Komunikacji inż. Bobkowski, prezes Aeroklubu R. P. ks. Janusz Radziwiłł, wiceprezes F. A. I. ptk. Kwicziński, członek zarządu F. A. I. Tissander, wiceprezydent m. st. Warszawy inż. Pohoski.

chciała jednak nigdy naruszyć maleńkiego kapitaliku.

(X) Egzamin inteligencji dla pocztmistrzów w Ameryce. Z dużym uznaniem i pochwałami w całej Ameryce spotkało się — drobne naporóż rozporządzenie Prezydenta Roosevelta, mocą którego kandydaci na niższych funkcjach pocztowych, a nawet w niektórych wypadkach na urzędników, będą musieli składać „egzamin inteligencji”.

„Dotychczas — pisze jedno z pism amerykańskich na pocztmistrzów powoływano „ludzi partii”, nie bacząc na to czy mają oni kwalifikacje”.

Rozporządzenie Prezydenta ma więc zapobiec temu stanowi rzeczy.

Jaki będzie koniec świata?

Wiedza stara się różnymi sposobami wyjaśnić jaki będzie i czy wogóle nastąpi kiedyś koniec świata. Znacomity fizyk wiedeński Boltzman ujął sprawę końca świata w formie prognozy o podkładzie matematycznym. Według niego ostateczna katastrofa będzie zupełnie pozbawiona cech apokaliptycznych. Śmierć, jaką ten uczonej przepowiada światu,

będzie poprostu śmiercią starego człowieka, powolnym zapadaniem w stan odrętwienia, upśnieniem wszelkich przejawów życia. Powodem ma być zanikać ciepłoty. W pewnym bowiem momencie cała ilość ciepła otrzymana od gwiazd, cała ilość jego istniejąca we wszechświecie, będzie musiała być rozdzielona w ten sposób, aby temperatura wszędzie była jednakowa. I to będzie początek końca. Będą musiały ustać wszystkie zjawiska życiowe, alboż wtem tak kiełkowanie maleńkiego ziarna trawy, jak i potężny blask błyskawicy, jak wszystkie zresztą inne procesy i zjawiska życiowe są możliwe tylko pod warunkiem istnienia przepływu ciepła o poziomie wyższego do niższego.

Tak więc świat miałby, według zdania tego uczzonego, skostnieć w martwość ujednostajnionej temperatury.

(X) Władca 58 językami. Za największego lingwistę po wsze czasy uważa się kardynał Giuseppe Mezzofanti, który urodził się 17 września 1774 roku w Bolonii, a zmarł 15 marca 1849 r. w Rzymie. Od najmłodszej młodości wykazywał niezwykle zamilowanie do studiów językowych i bardzo prędko osiągnął takie wyniki, że, jak utrzymują współcześni, mógł wypowiadać się swobodnie conajmniej w 58 językach przyczem każdy z nich władał tak, jak gdyby był wykształconym mieszkańcem danego kraju. Jak szybko kardynał Mezzofanti i uczył się nowego języka, świadczy fakt, że niezwykle trudną mowę chińską opanował doskonale w ciągu czterech miesięcy. Co jest najdziwniejsze, to, że kardynał Mezzofanti ani razu wciągu długiego swego życia nie opuścił ojczyzny Italii.

List.

„Drogi Jasu! Wobec tego, że nie mam teraz co robić, więc piszę do ciebie ten list, Wobec tego, że nie mam o czym pisać, pozostaje twoją Marychną”.

CO USLYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 2 WRZEŚNIA.

6:30 Audycja poranna. 12:23 Koncert repertoarysty kolejowej. 15:45 „Niezwykłe przygody Jędka i Felka” — słuchowisko. 16:15 Piosenki starofrancuskie. 16:40 Koncert zespołu Pawła Rynasa. 17:20 Koncert symfoniczny. 17:50 Anegdota z życia Leonarda da Vinci. 19:00 Koncert z udziałem Marij Kaupc i Aleksandra Herness, chopinowski w wykon. Henryka Sztopki. 21:30 Cezar Franck: Sonata na fortepian i skrzypce. 22:15 Muzyka tańcząca.

KS. PILLA.

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tłumaczenie z włoskiego Marij Poznańskiej.

— To mnie uspakaja. Proszę mi ją przysłać, nie mówiąc jednak, że jestem wujem tamtych dzieci; wogóle nie powinna nic o mnie wiedzieć.
— Rozumiem! — rzekł Arnot, wychodząc.
Zostawisz sam Bruno włożył maskę. Nie czekał długo, Violetta w chwilę potem weszła.
Ubrana była raczej elegancko. Jej pełne godności zachowanie się zrobiło wrażenie na rzeźbiarzu, który skłonił się z szacunkiem.
Usiedli na kanapie i pierwszy odezwał się Bruno:
— Widzimy się po raz pierwszy, niemniej jednak imię pani jest mi oddawna znane. Z przyjemnością dowiedziałem się, że to właśnie pani powierzono dwoje dzieci, które przybyły tutaj tej nocy; gdzie są one teraz?

— Śpią jeszcze; chłopczyk ma gorączkę.
— Ma gorączkę? Jak się jej nabawił?
— Nie wiem, myślę, że to skutek przemęczenia nocnego. Dla tak delikatnej istotki — nocna jazda na koniu, w czasie ulewy... Czy pan chce go zobaczyć?
— Nie! Niech pani lepiej wezwie do niego doktora, którego pochwycono również tej nocy.
— Doktor Gemmon, o ile mi wiadomo, jest zamknięty wraz ze swym synem w „Wieżę pułczaka”.
— Dobrze, niech pani zatem powie kapitanowi Arnot, aby go uwolnił na czas wizyty... A nawet, nie będąc pani trudzić, sam mu to powiem... Czy pani wie, co trzeba zrobić z temi dziećmi?
— Kapitan nie mi jeszcze nie mówił w tej sprawie. Powierzyl mi dzieci w czasie strasznej walki nocnej, której ofiarą padli i nasi ludzie.
— Jaktó, więc byli zabici i po stronie naszych żołnierzy?
— Tak jest; czterech zmarło dzisiaj z ran; ich ciała zostaną pogrzebane potajemnie w nocy. A według tego, co mówi doktor Gemmon, będą jeszcze i dalsze ofiary, mianowicie dwóch policjantów leży w agonji.
— Tem gorzej dla nich — zawyrokuwał rzeźbiarz.
— To słuszną karą za ich niechetyrzną gorliwość... Powróćmy jednak do naszych spraw, bo mam mało czasu. Otóż kapitan Arnot chwalił bardzo pani inteligencję i umiejętność wywiązywania się z zadań, jakie

pani dotąd powierzano. Teraz szłoby o sprawę naporóż łatwą, w gruncie rzeczy jednak delikatną i skomplikowaną... Czy pani chciałaby się jej podjąć?

— Może pan napród powie, o co idzie...
— Zadanie pani polegałoby na tem, aby zniszczyć wiarę tych dwojga dzieci, psując ich umysł i serce. Cel zasadniczy jest ten, co zawsze: urobić ich tak, aby kiedyś mogli się stać gorliwymi masonami.

Dziewczynna zachowała milczenie i rzeźbiarz ciągnął dalej:

— Tych dwoje dzieci nie będzie stąd nigdy wychodzić, aż do czasu ostatecznej decyzji łoży; ich powrót do świata mógłby bowiem pociągnąć za sobą fatalne następstwa dla interesów naszej sekty.

— W tej chwili chłopczyk jest chory, a jego siostrzyczka jest zupełnie przybita... Plakała całą noc bez przerw.

— Ależ nie proponuje bynajmniej, aby pani odrzucała, mamy czas! Wie pani dobrze, że kropkle wody mogą wydrążyć skalę i że ciosami dłuta rzeźbi się posag... Czyż dość jasno się wyraziłem?

Violetta opuściła nisko głowę.
— Słyszałem, — ciągnął dalej Bruno — że celuje pani w sztuce psucia; dzięki swemu doświadczeniu nie będzie się pani starała dokonać dzieła za jednym zamachem... Aby osiągnąć wyznaczony cel, trzeba chytraci weza. Niestety, tych dwoje dzieci otrzymało wychowanie, powiedziałbym zabobonne i tak fałszywe, że, aby je przerobić, trzeba będzie niezwyklej wytrwałości. Mam jednak pełne zaufanie do pani... Pewny jestem, że wywiąże się pani dobrze z zadania, a po odniesionem powodzeniu łoża potrafi wynagrodzić panią.

— Jeśli pan istotnie ma do mnie zaufanie, to nie widzę żadnych powodów, dla których nie miałabym przyjąć pana propozycji. Czy nie zechce mi pan teraz powiedzieć swego imienia?
— Daruję pani, ale ze względów specjalnych zachowam incognito, przynajmniej na razie... Również polecam pani nie wspominać o naszej rozmowie ani dzieciom, ani doktorowi. Szczególnie doktor jest starym lisek, którego lotrostwa wkrótce wyjdą na światło dzienne. Niech pani nie ufa ani jemu, ani jego synowi. Ci mistrzowie obłudy mogliby panią chytrze podejść. Dla pani informacji jestem wysłannikiem masonerii angielskiej; niechaj to pani wystarczy, aby ślepo wypełnić moje polecenia.

W tym momencie zapukano do drzwi. Wszedł Arnot z wielką walizą w ręce; na głowie miał perukę, na oczach zielone okulary. Był istotnie zmieniony do nie-

poznania.

— Ułożyliśmy wszystko, szanowny kapitanie — rzekł Bruno. — Jeśli panna Violetta jest naprawdę taka, jak mi ją pan przedstawił, to mogę tylko pochwalić pana wybór...

— Może pan być spokojny, panie profesorze — zapewnił bandyta. — Jej zrzeczność jest wyższa ponad wszelką pochwałę...

Violetta zachowała swój zwykły, pełen opowania wyraz twarzy, lecz w głębi zbierało jej się na płacz.

— O ile pan profesor sobie życzy, to możemy już iść — ciągnął dalej Arnot.

— Chodźmy, przedtem jednak proszę oddać pannie Violetcie klucze od więzy.

— A to na co? Klucze ma Fulton, strażnik więzienia.

— Zatem niech mu pan zostawi piśmienne polecenie, aby panna Violetta mogła tam wejść.

— Zbyteczne, Violetta jest tutaj panią, a nie podwładną. Wszycy jej słuchają i wystarczy jej słowo.

— Tem lepiej — rzekł Bruno. — Zatem, panno Violetto, polecam się... Być może wkrótce się zobaczymy! Życzę powodzenia!

I wyszedł z pokoju wraz z Arnotem.

Wówczas Violetta pobiegła do dzieci i objawszy te słodkie istotki, zawołała:

— Was zdeprawowałam, aniółki moje! Raczej śmierć! I wybuchnęła rozpaczliwym płaczem.

ROZDZIAŁ XXIX

Głos sumienia.

— Czemu płaczesz, Violetto? — pytała Flora drzącym głosem.

— Moje biedne istotki. W jakie ręce wpadliście! To piekielny dom, przeklęty przez Boga! Kto miał nieszczęście przekroczyć jego próg, narazony jest na utratę wszystkiego, na to, że stanie się nędznikiem.

— Obie sierotki zaczęły płakać; Eljusz miał twarz rozpaloną gorączką.

Zapanowało długie milczenie.

Gdy Flora podniosła oczy, aby spojrzeć na Violette, już jej nie było. Pomieszane myśli przemknęły przez głowę dziewczynki:

— Co się z nami stanie?
— Dokąd uciec, aby nie zginąć nędznie?
— Serduszka biednych dzieci bez matki walily, jak młotem.

W tej chwili rozpaczy, szczęśliwa myśl zaświtała Florze.

Objęła nieprzytomnego braciszka i, wznosząc do nieba oczy, zalane łzami, szepnęła: